

500 kupców z 30 krajów pertraktowało w Poznaniu o zakup maszyn polskiej produkcji

(Inf. wł.)

Z poszczególnych central handlu zagranicznego na Międzynarodowych Targach Poznańskich nadchodzi wiadomości o dużym napływie interesantów z różnych stron świata.

Szczególne zainteresowanie wzbudzają polskie maszyny, których eksportem zajmuje się Centrala „Metalexport”. Świadczą o tym chociażby to, że do środy przeprowadzono w centrali około 700 rozmów handlowych, w których uczestniczyło 516 kupców z 30 krajów i zajmujący się zbytem naszych maszyn przedstawiciele z 23 państw europejskich i zamorskich.

W wyniku pertraktacji widzimy w centrali tej coraz to większe owoce. Sprzedano tu bowiem m. in. partię maszyn budowlanych i drogowych o wartości 2,5 mln. dol. do Wietnamu, Czechosłowacji, NRD, a w tej chwili pertraktują tutaj

o podobne dostawy różnych maszyn firmy z USA, Indii, Francji, Szwecji i innych krajów.

Inne polskie centrale wysłały wanny i żarówki do Islandii, gwoździe do Gwinei i na Malaje, łopaty do Konga Belgijskiego, 2.000 ton benzolu do Japonii, sprzęt medyczny do Hiszpanii, maszyny do szycia do Rumunii i państwa Izrael, 900 ton cykorii do Szwajcarii i Belgii.

Wśród zagranicznych firm zainteresowanie wzbudzają wyroby polskich rzemieślników, których zbytem zajmują się „Prodimex”. W centrali tej podpisano bowiem transakcje eksportowe na 240 tys. dol.

Równocześnie zawieramy i transakcje importowe. I tak zakupiliśmy w Czechosłowacji za 10 mln. dolarów 250 autobusów, 2.000 samochodów osobowych, 300 ciężarowych, 100 samochodów do wywozu śmieci, 50 polewaczek i 71 ciągników. Tym samym, do dnia 17 bm. Czechosłowacja sprzedała polskim centralom pokażnie ilości towarów o wartości 68,5 mln. rubli, dokonując równocześnie u nas zakupów za 28,5 mln. rubli. Używała więc tym samym znacznie większe obroty, niż podczas ubiegłorocznych Targów. (I)

JUTRO zakończenie roku szkolnego

WARSZAWA (PAP)

20 bm. we wszystkich szkołach ogólnokształcących, liceach pedagogicznych, zasadniczych szkołach zawodowych i miejskich szkołach podstawowych, dla pracujących kończy się rok nauki.

W bież. roku szkoły podstawowe kończą ok. 284 tys. dzieci. Czekają na nie 170 tysięcy miejsc w zasadniczych szkołach zawodowych, technikach, szkołach przysposobienia rolniczego i przyzakładowych szkołach zawodowych. Jest to o 24 tys. miejsc więcej niż w roku ub. Siedmioklasiści będą mogli ponadto ubiegać się o przyjęcie do klas VIII szkół ogólnokształcących (ponad 73 tys. miejsc) oraz do liceów pedagogicznych (około 6 tys. miejsc). Po raz pierwszy w tym roku dla młodzieży miejskiej, która nie znajduje miejsca w żadnej szkole średniej, otwarte zostaną dwuletnie szkoły przysposobienia zawodowego.

Licea ogólnokształcące opuszcza w tym roku około 30 tys. maturzystów, a licea pedagogiczne i studia nauczycielskie ponad 9,5 tys. młodych pedagogów. Szkoły zawodowe dają w tym roku ok. 60 tysięcy absolwentów, którzy zatrudnią się w różnych dziedzinach naszej gospodarki.

Odczyt prof. M. Sczanieckiego w Paryżu

PARYŻ (PAP)

W środę prof. UAM — dr Michał Sczaniecki, wicedyrektor Instytutu Zachodniego i członek PAN wygłosi w centrum studiów nad polityką zagraniczną w Paryżu odczyt, w którym zobrazował całokształt wysiłku uczonych polskich we wszystkich dziedzinach dotyczących naszych Ziemi Zachodnich.

Po prelekcji profesor M. Sczaniecki odpowiedział wyčerpująco na liczne pytania.

A. Zawadzki gości na Śląsku

KATOWICE (PAP)

18 bm. przybył do Katowic przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki. Zgodnie ze swym zwyczajem — pierwsze godziny pobytu w woj. katowickim poświęcił on na spotkanie z aktywnym partyjno-gospodarczym zagłębiowskiej kopalni „Gen. Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej.

W przeszło dwugodzinnej, serdecznej rozmowie, A. Zawadzki poinformował górników, wśród których jest wielu dawnych towarzyszy z okresu jego pracy w tej kopalni, o bieżących pracach partii i rządu oraz aktualnej sytuacji międzynarodowej.

W godzinach popołudniowych, Aleksander Zawadzki wraz z bawiącym na Śląsku przewodniczącym Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej — Istvanem Dobi, zwiedzili pracownię Katowickiego Pałacu Młodzieży, interesując się żywo zajęciami młodzieży.

Cena 50 gr

Głos WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIK



Rok XV Wydanie A

Poznań, piątek, 19. VI. 1959

Nr 144 (4782)

Sejm uchwalił ważne ustawy

Zaostrzone sankcje karne przeciw paserom i recydywistom

Sprawozdawcy parlamentarni donoszą:

18 bm. odbyło się ostatnie w sesji wiosennej, a 38 z kolei posiedzenie Sejmu, na którym przyjęto następujące ustawy: o zawieszeniu niektórych spłat spadkowych, o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej oraz o zmianie przepisów postępowania karnego.

Izba zatwierdziła też wniosek Prezesa Rady Ministrów — proponujący mianowanie ministrem szkolnictwa wyższego dotychczasowego podsekretarza stanu w tym ministerstwie — inż. Henryka Golańskiego oraz podjęła uchwałę w sprawie zamknięcia sesji wiosennej Sejmu.

Pierwszą z uchwalonych ustaw — o zawieszeniu niektórych spłat spadkowych — którą referował pos. J. Lassota (PZPR), ma na celu odciążenie gospodarstw chłopskich od

spłaty niektórych należności, związanych z tzw. działami rodnymi. Spłaty takie obecnie, kiedy dochodowość gospodarstw wzrosła, są egzekwowane przez spadkobierców z całą bezwzględnością. Z tego powodu ponad 15 proc. ogółu gospodarstw obciążone jest wierzytelnościami na rzecz rodzin właścicieli. Same zaległości spłat spadkowych obciążają więc na około 14 mld. zł.

Według projektu ustawy — właściciele gospodarstw obciążonych spłatami rodzinnymi, nie będą mieli obowiązku zapłaty tych należności do końca 1963 roku.

Następnie zabrał głos minister rolnictwa — Edward Ochab.

Podał on szereg ciekawych danych, wskazujących na wagę zagadnienia, regulowanego przez nowe przepisy. Według przybliżonego szacunku, wartość majątku, znajdującego się w rękach chłopów, wynosi ok. 900 mld. zł. 3 proc. tego majątku, czyli 27 mld. zł. corocznie staje się przedmiotem postępowania spadkowego. Minister dodał, że rząd nie traktuje tej ustawy, jako lekarstwa na wszystkie dolegliwości wsi. Jest ona tylko doraźnym rozwiązaniem. Rząd widzi niebezpieczeństwo, związane z po działem gospodarstw rolnych. Ministerstwo Rolnictwa i Pracy

je nad projektem ustawy, wymierzonej przeciwko takiemu podziałowi.

Izba uchwaliła ustawę o zawieszeniu spłat spadkowych przy dwóch głosach wstrzymujących się.

Ożywioną dyskusję wywołał rządowy projekt ustawy o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej.

Ustawa ta, którą przedstawił Izbie pos. T. Nowakowski (PZPR) unifikuje wszystkie dotychczasowe dekryty dotyczące odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej. Zaostrza ona sankcje karne przeciw paserom i recydywistom, pozostawia większą swobodę sądom w ferowaniu wyroków oraz wprowadza w znacznie szerszym zakresie stosowanie grzywny jako kar dodatkowych. Pos. sprawozdawca podkreślił, że (Ciąg dalszy na str. 2)

PAP-RADIO AP INF-WY-TELEFONEM
API TELEFONEM P-DIO INF WE PAP
RADIO AP INF-WY-TELEFONEM
INF-WY-TELEFONEM P-DIO INF WE PAP
TEL AP INF-WY-TELEFONEM
PAP INF-WY-TELEFONEM P-DIO INF WE PAP
INF WE AD INF-WY-TELEFONEM PAP API
TELEFONEM INF WE RADIO PAP AP

Złożenie wieńców

18 bm. w piątą rocznicę śmierci Zygmunta Modzelewskiego — wybitnego działacza rewolucyjnego, polityka i publicysty odbyła się w Alei Zasłużonych na cmentarzu wojсковym na Powązkach uroczystość złożenia wieńców na jego grobie.

Artyści polscy w Bułgarii

Do Bułgarii przybyli na gościnne występy pianista Jan Drat i śpiewaczka opery łódzkiej Zofia Sliwińska. Artyści polscy wystąpią w Sofii i kilku innych miastach Bułgarii.

Menzies w Bonn

Do Niemiec Zachodnich przybył z wizytą premier Australii Robert Menzies. Z Bonn uda się on do Francji. W czwartek Menzies spotkał się z kanclerzem Adenauere.

P. Jaroszewicz przyjął L. Babjica

Wiceprezes Rady Ministrów — P. Jaroszewicz, przyjął przewodniczącego Komisji do Spraw Handlu Zagranicznego Jugosławii — min. Lubo Babjica i ambasadora Jugosławii w Polsce — Rato Dugonjica.

Sport

SZYBOWCOWE MISTRZOSTWA POLSKI

M. Rydlewicz telefonuje z Leszna:

W czwartek konkurencja szybowcowych Mistrzostw Polski — przelocie prędkościowo-dolowym z Leszna do Łodzi — długości około 200 km — zwyciężył Kmiotek (Warszawa). Użył on średnią szybkość przelotu 110 km/godz. i zdobył 1.000 pkt. Na drugiej pozycji uplasował się Witke (Jelenia Góra) 109,4 km/godz. — 986 pkt., a na trzeciej Sliwak (Inowrocław) — 108,5 km/godz. — 964 pkt.

Po czterech konkur. w klas. nastąpiła zmiana przodownika. Jest nim Pieczewski (Łódź) — 3.548 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 2) Makula (Katowice) — 3.502 pkt., 3) Zydzierzak (Ostrów) — 3.451 pkt.

W dniu wczorajszym dobre warunki atmosferyczne pozwoliły na przeprowadzenie piątej konkurencji — przelotu prędkościowego po obwodzie trójkąta 200 km Leszno — Inowrocław — Kobylnica — Leszno. Na 39 startujących konkurencję ukończyło 29.

To już lato...



W końcu czerwiec okazał się czerwcem, zaczęły się upały i ludzie ruszyli nad wodę. Nawet ojcom Poznania zmiały serca: wzięli wreszcie zgodę na korzystanie przez kąpielowiczów z wód popularnego Jeziora Rusałka.

1. Pierwsze ruchy w wodzie — to trudna rzecz... Naszemu reporterowi udało się utrwać na błonie ważny moment nadmuchiwania sprzętu pomocniczego...

2. Tak, tak... Zaczyna się od zabawy w piasku. Znamy takich, co wzięli podobną znajomość w urzędzie Stanu Cywilnego...

3. Łopata i wiaderko musiały ustąpić miejsca bridge'owi. — Ta czwórka odbyła na plaży swe ministerium karciane, wprawdzie nie przy zielonym stoliku, lecz na kocu...

Dobrej pogody, Kochani! (z)

Fot. (3) — K. Przychodzki



„PIASTY” — Z FILTREM

Wczoraj zakupiliśmy amerykański zespół maszyn do produkcji papierosów z filtrem. Zespół produkuje 1300 sztuk papierosów na minutę. Po Targach zostanie natychmiast przelany do Krakowskiej Wytwórni Papierosów, która za kilka miesięcy wypuści pierwsze polskie papierosy z filtrem. Będą to wysokiej gatunkowe „Piasty” (taka nazwa zwyciężyła w konkursie) z dobrej tytoniowej mieszanki krajowej. (z)

Inżynierowie z USA w Poznaniu

(Inf. wł.)

Ostatnio przybyła z rewizytą do Polski delegacja inżynierów budowy dróg i mostów ze Stanów Zjednoczonych. Kierownikiem delegacji jest mgr inż. S. Farin, towarzyszą mu mgr inż. S. Anderson i mgr inż. H. Radzikowski.

W dniu wczorajszym goście amerykańscy zapoznawali się z robotami drogowymi, prowadzonymi na terenie naszego województwa. Dzisiaj delegacja zwiedzi Targi, a następnie będzie podejmowana przez dyrektora Woj. Zarządu Dróg Publicznych, inż. E. Kwiatkowskiego. (hs)

NASZE -LECIE

WIĘCEJ TAKICH DNI

Niecodzienną uroczystość przeżyją dziś mieszkańcy Murowanej Gośliny. Od dawna chyba czekali na nią, a już najwięcej ci najmłodszy, którzy chętniej będą uczyli się w nowym budynku szkolnym. Tak, to już dzisiaj społeczeństwo Murowanej Gośliny będzie świadkiem wmurowania aktu erekcyjnego i położenia kamienia węgielnego pod nową szkołę.

Zyczymy budowniczym, by w następnym roku szkoła przyjęła w swoje mury młodzież.

ROŚNIE LAS

Cóż, my śpimy, a las rośnie! Hala! Nie tak szybko. Rośnie, ale dzięki dobrej opiece.

Widzą to chyba najlepiej leśnicy, zakochani po uszy w borach. Może właśnie dlatego wiele z prac wykonują jako zobowiązania. Trudno je zliczyć z wszystkich nadleśnictw poznańskiej dystryktu. Są tu i Lewice, Karczma Borowa, Dziewicza Góra, Jasnepole i wiele, wiele innych, których pracownicy chcą by ich las rósł najpiękniej.

Ale na tym nie koniec. Prawie w każdym zobowiązaniu figuruje pozycja: „na szkołę”. No cóż, i leśnicy widzą, że w naszym kraju przybywa nie tylko sosenek. (jk)

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porzycki, kierownik działu informacji — Marian Flejsierowicz, kierownik działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Mita.

OPINIE I MYŚLI

KOLOROWE NOCE

Poznańskie noce Targów są bajecznie kolorowe. I to nie tylko dzięki setkom barwnych lampek, mrugających mozaiką i tęczą i jasnym smugom reflektorów, pozdrawiających gwiazdy — ale przede wszystkim dlatego, że kolorowy rzędzany, pogodny jest tłum ludzi spacerujących po mieście o 12-tej w nocy, jakby to było południe.

Poznaniacy — przywykli na ogół przed dziesiątą wieczorem zamykać swe domy — wylamują się w czasie targowych dni z tej tradycji. Idą w miasto. Spacerują wolno — krok za krokiem, chłonąc piękno swego rodzinnego grodu. Są z niego dumni, jak dobra gospodyni ze świątecznie posprzątanego mieszkania.

Ale nie tylko noce są inne w Poznaniu podczas Targów. Wpływają one również na atmosferę dnia: po znafiskiego, pracowitego dnia. W sklepach, tramwajach, urzędach i na ulicy ludzie są sobie życzliwi. Uprzejmi, uśmiechnięci. Na pawie to optymizmem. Może już tak zostanie przez cały potargowy czas — kto wie?

Zofia Andrzejewska

Beczka przez Atlantyk

LONDYN (PAP)

Trzech śmiałków puściło się w podróż z Ameryki do Europy przez Atlantyk na pokładzie stalowej cysterny. Ten dziwny statek, którego nazwa „Diogenes”, wypłynął w dniu 14 bm. z portu St. Johns na nową Fundlandii. Początkowo, aż do wyjścia na pełne morze holowany był przez portugalski trawler rybacki „Gabriel”.

Trawler śledzi drogę „Diogenesa” przy pomocy urządzeń radarowych. Według ostatnich wiadomości „statek-bezka” płynie w odległości 4 mil od „Gabriela”.

Królowa Elżbieta w Kanadzie

LONDYN (PAP)

Królowa Elżbieta i książę Filip odlecieli w czwartek samolotem odrzutowym do Kanady. Wizyta brytyjskiej pary królewskiej trwać będzie 6 tygodni. W czasie pobytu w Kanadzie królowa brytyjska odbędzie podróż po kraju, której trasa wyniesie około 24 tys. kilometrów. Podkreśla się przy tym, że będzie ona na obszarach Kanady, nie odwiedzanych dotychczas jeszcze przez żadnego monarchę brytyjskiego.

PAMIĘTAJ! TYLKO W „KOZIOŁKACH”
za 3 zł wygrać możesz
samochód „Skoda Octavia” — pół miliona
i wiele nagród

KREM ŻÓŁTKOWY NR66
ODŻYWCZY I REGENERUJĄCY NASKÓREK
ŻĄDAC W DROGERIACH I PERFUMERIACH

Napięta sytuacja w Argentynie

NOWY JORK (PAP)

Z Buenos Aires donoszą, iż w dniu 18 bm. podali się do dymisji argentyński minister wojny — general Pacheco i jego zastępca pułkownik Raimundes. Prezydent Frondizi zaakceptował jedynie dymisję wiceministra Raimundes, natomiast sprzeciwił się ustąpieniu Pacheco.

Według ostatnich doniesień agencji zachodnich sytuacja w Argentynie, a zwłaszcza w jej stolicy — Buenos Aires, jest napięta. Garnizony wojskowe w Buenos Aires, Cordobie, Mendozie i Tucuman znajdują się w stanie pogotowia. We wszystkich większych miastach wzmocniono posterunki wojskowe. Żołnierze obsadzili ważniejsze punkty strategiczne

ONA CHCE ZBAWIĆ ŚWIAT



Ta młoda blondynka o brązowych oczach — 26-letnia Włoszka Diana d'Este opublikowała 63-stronicową książkę pt. „Pokój i dobrobyt”. Egzemplarze książki wysłała do czterech ministrów spraw zagranicznych. Plan Diany jest dość uproszczony — całkowite rozwiązanie światowej wojny, obalenie kolonializmu, pomoc dla krajów zafolowanych z funduszy przeznaczonych dotychczas na zbrojenia. Diana traktuje swą wystąpienie jako misję dziejową.

Fot. — CAF

Sejm uchwalił ważne ustawy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ustawa jest odbiciem dążeń społeczeństwa, które dąży do jak najskuteczniejszego zwalczania przestępstw gospodarczych.

Wszyscy posłowie zabierający głos w dyskusji nad projektem ustawy wypowiedzieli się za jej uchwaleniem.

Dalsza uchwalona 18 bm. ustawa — o zmianie przepisów postępowania karnego — ma na celu usprawnienie postępowania sądów w sprawach karnych przy zachowaniu wszelkich praw do obrony.

Sejm uchwalił tę ustawę bez dyskusji.

Następnie rozpatrzono wniosek Prezesa Rady Ministrów w sprawie zmiany na stanowisku ministra szkolnictwa wyższego. Premier w piśmie odczytanym w czasie obrad wniósł o odwołanie prof. Stanisława Żółkiewskiego ze stanowiska ministra szkolnictwa wyższego i powołanie na nie inż. Henryka Golańskiego — dotychczasowego podsekretarza stanu w tym resorcie. Pismo

podkreśla, że prof. Żółkiewski ponowił prośbę o odwołanie ze stanowiska ministra ze względu na prace w Komitecie Centralnym PZPR i w wydawnictwach. Wniosek premiera został przez Sejm zatwierdzony.

Na zakończenie posiedzenia Izba przyjęła uchwałę zamykającą z dniem 18 bm. V w obecnej kadencji sesję Sejmu. Tak więc rozpoczęły się kilku miesięczne ferie parlamentarne.

W stolicy wzmocniono posterunki wojskowe przed siedzibą prezydenta i przed Ministerstwem Wojny. Pałac prezydencki strzeże około 100 żołnierzy uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Agencja UPI donosi o aresztowaniach w kołach wojskowych Argentyny. Według niepotwierdzonych wiadomości, miano aresztować byłego wiceprezenta Rojasa, który w ubiegłym roku zerwał z Frondizim.

17 bm. zanotowano w Buenos Aires cztery wybuchy bomb. Jedną z nich eksplodowała koło domu dyrektora argentyńskiego banku narodowego powodując znaczne szkody materialne.

Kryzys w Argentynie rozpoczął się w poniedziałek 15 bm.,

Elektrownie bez ścian

MOSKWA (PAP)

W Azerbejdżańskiej SRR w pobliżu Baku uruchomiona została w roku bieżącym pierwsza w ZSRR elektrownia ciepła zasilana mazutem lub gazem. Nowy typ elektrowni bez ścian wymaga specjalnych urządzeń, nie podlegających wpływowi temperatury lub wilgoci. Kotły, turbiny oraz urządzenia pomocnicze znajdują się na powietrzu. Nad każdym agregatem zmontowany będzie dwuspadowy daszek. W pomieszczeniu zamkniętym znajdują się pompy zasilające, podgrzewacze regeneracyjne oraz inne urządzenia. Specjalna obudowa chronić będzie te instalacje przed wpływami atmosfery. Turbogeneratory pokryte będą ruchomą osłoną.

kiedy to dwóch generałów — Poggi i Yornet zostało zdjętych z zajmowanych stanowisk i aresztowanych za to, iż wyrażali niezadowolenie z niektórych aspektów polityki obecnego rządu.

Domagali się oni szczególnie położenia kresu interwencji wojska w sprawy związków zawodowych oraz wyjaśnienia w sprawie paktu jaki miał zawrzeć Frondizi z byłym dyktatorem Peronem w przededniu wyborów w lutym 1958 r. Jak już podawaliśmy, rząd argentyński oświadczył, iż pakt ten jest fałszerstwem.

Diabeł będzie mówił dobranoc (przed kamerą)

Od kilku dni w willi przy ul. Litewskiej 17 w Poznaniu trwają długie, nocne, a często gwałtowne rozmowy. O Edku z pokiereszowaną, nieprzyjemną gębą, o rozpędzonym po ciagu, o młodej, zakochanej parze i księżycu, świecącym nad mazurskimi jeziorami. Najczęściej przysłuchuje się im Kleks — uroczy, rudy piesek, oryginalny czau-czau. Wczoraj przysłuchiwałam się rozmowie i ja, a byłam słuchaczką nieco mniej wygodną, bo... przeskakującą. Niemniej jednak

Potężna fala strajków we Włoszech

RZYM (PAP)

Kryzys na froncie pracy we Włoszech przybiera na sile. Już teraz strajkują urzędnicy banków i marynarze. Proklamowanie strajku zapowiadają coraz to nowe związki zawodowe. Znosi się na to, że w przyszłym tygodniu we Włoszech tylko rząd nie porzuci pracy.

Za 18 miesięcy gotowość bojowa dywizji NATO

BONN (PAP)

Dowódca sił zbrojnych NATO w Europie gen. L. Norstad oświadczył w środę na konferencji prasowej w klubie amerykańskim w Monachium, że w najbliższym czasie zostanie zakończona akcja wyposażenia Bundeswehry — za zgodą rządu NRF w broń atomową. „Wszystkie większe państwa NATO — powiedział Norstad — muszą posiadać tę broń wraz z atomowymi głowicami bojowymi”. Norstad podkreślił, że pełna gotowość bojowa dywizji NATO zostanie osiągnięta w ciągu najbliższych 18 miesięcy.

Wystawa w Moskwie



16 bm. otwarta została w Moskwie Wystawa Osiągnięć Gospodarki ZSRR. Wystawa imponuje ogromem. W 71 pawilonach zgromadzono ponad 100.000 eksponatów. Na zdjęciu — fragment wystawy.

CAF-radiofoto z Moskwy

Katastrofalny pożar lasów szczecińskich

SZCZECIN (PAP)

18 czerwca stał się czarnym dla lasów szczecińskich. W kilkunastu punktach wybuchy pożary, ale prawdziwa zagała grozi ogromnej polacie leśnej wzdłuż granicy niemieckiej. Pożar wybuchł w południe i objął w ciągu kilku minut kilkadziesiąt hektarów lasu. Długo trwała susza i silny wiatr północno-zachodni z zaskakującą szybkością niosł ogień na dalsze partie drzewostanu.

Spłonęło już ok. 600 ha pięknego lasu.



DELEGACJA NRD U WOROZYŁOWA

Bawiąca w Moskwie delegacja partyjno-rządowa NRD, której przewodniczą Walter Ulbricht i Otto Grotewohl złożyła w czwartek wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, K. J. Woroszyłowi.

NOWY GMACH W OBRĘBIE KREMLA

W obrębie Kremla postanowiono wybudować nowy reprezentacyjny gmach, w którym będą odbywały się zjazdy i kongresy. Budowa gmachu zakończona zostanie pod koniec 1960 r.

WALKI W REPUBLICIE DOMINIKAŃSKIEJ

Powstańcze radiostacje z Republiki Dominikańskiej podają, że walki z oddziałami rządowymi przybierają na sile. Według tych radiostacji, wojska powstańcze kontrolują już olbrzymi górski teren w centralnej części republiki.

Adenauer ustąpi... w 1962 r.

NOWY JORK (PAP)

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „New York Times” boński kanclerz Adenauer zapowiedział swoje ustąpienie... w roku 1962, to jest po najbliższych wyborach powszechnych. Wybory te będą przeprowadzone we wrześniu 1962 r. Adenauer powiedział, że pragnie kierować kampanią wyborczą i doprowadzić do zwycięstwa swej partii w wyborach.

ANTON MARCZYŃSKI



— Właściwą zabójczynią i parę jej czułych opiekunów, którzy przypuszczalnie zabójstwo w afekcie prefasonowali na nieszcześliwy wypadek i którzy też zapewne dobili ranną milionerkę przez to zrzucenie jej na głowę z ganku. Jeżeli pański czarny szofer wiedział choć tyle co ja, a przecież mógł wiedzieć o tajemniczym zgonie pani Aurelii Curr, znacznie więcej ode mnie, to stał się dla trojga przestępców świadkiem niewygodnym tak, że „musiał” być jak najprędzej sprzątnięty pod byle jakim pretekstem.

Gdyby w ruinach pustelni było choć tak jasno, jak na zewnątrz, gdzie liście rozłożystych drzew cedziły mleczną poświatę księżyca, byłoby Rafał dostrzegł mordercę spojrzenia, jakie Jakub rzucał w jego stronę i ten sam kierunek łufki ścisłanego przezeń pistoletu automatycznego.

— Pan sam to powiedział, panie Królik, że Daniel Linkol „musiał” być sprzątnięty. Zatem przyznaje pan, że świadków niewygodnych i natrętów wciskających nos w cudze prywatne tajemnice, wolno likwidować przy pierwszej okazji?

— Wolno, jeśli się jest zbrodniarzem, albo cynicznym egoistą i megalomanem, który nie waha się kroczyć po trupach do celu.

— Choć nigdy nie dbałem o niczyje rozgrzeszenie, cieszy mnie ono i bawi teraz, gdy słyszę z pańskich ust — twierdził bogacz z gryzącym sarkazmem, idąc ku następemu z pustych okien, aby przez nie też wyjrząc na zewnątrz. — Mój adwokat o podobnych sytuacjach

— 238 —

mawia: „Ten, kto chciał starcia, nie może uważać za swoją krzywdę nawet najgorszego lania.”

— Molier wyraził to samo zabawnie: „Tu l'as voulu, Georges Dandin”, co w moim luźnym przekładzie brzmiałoby: „Tobie samemu tego się zachciało, Jerzyku Dyndało”. Ale w konkretnym wypadku ja wcale nie chcę, żeby jakaś krzywdą spotkała mnie lub pańskiego synka, który stał się najbardziej niewygodnym ze wszystkich świadków w Georgii z przyległościami!

— Jak to? Jak to? — zaniepokoił się od razu Jakub Curr, ogromnie wrażliwy i troskliwy, gdy w grę wchodził jego jedynak. — Któż mógłby iękać się zeznań mojego Jimma, który przecież jest jeszcze dzieckiem!

— Dzieckiem z niebezpiecznie dobrą pamięcią, skoro zdołał zapamiętać sobie przez kilka lat, że pamiętkowa maczuga do palanta, własność jego stryja, zniknęła z dużej kolekcji przyborów sportowych i trofeów myśliwskich w Cypress Mansion w tym samym dniu, w którym zamordowano jego babkę, a pańską matkę.

— Kto panu powiedział o tym?

— Nigdy nie zdradzam swoich informatorów, choć chętnie powtarzam ich informacje. Ale tamta stara mordercza afera, przesądzona i zatuzowana dzięki przyjacielskim tendencyjnym orzeczeniom lekarskim doktora Dumana, to fraszka w porównaniu ze sprawą najświeższą, w której Jimmy jest głównym świadkiem!

— Teraz pan ma na myśli kidnaping, prawda?

— Oczywiście. Pański syn wie, kto go porwał, zna najmniej jednego z porwaczy, co wystarczy do wykrycia całej szajki, moim zdaniem bardzo nielicznej, tylko kilku osobowej. W razie zdemaskowania, grozi tym łotrom krzesło elektryczne, a już w najbliższym wypadku, 10 do 15 lat w kryminale. Czyż wobec tego Jimm nie jest dla szajki najniewygodniejszym świadkiem pod słońcem?

— Jest, jest, niestety — przyznał plantator z westchnieniem.

(C. d. n.)

Ludzie

Ileż to podejmiemy ten temat — odzew jest na tychmiastowy. Sympia się li-
sty, dzwienią telefony. Pi-
szą z zapadłych kątów, po-
wiatowych miast, z Pozna-
nia; nie brak wówczas i oso-
bistych wizyt w redakcji; lu-
dzie przedkładają nam
swoje propozycje. Pamię-
tam doskonale niewielką
rozmiarami notatkę o ko-
smicznych wprost skutkach.
W związku z nią pojawiły
się publikacje niemal w ca-
łej prasie polskiej z „Prze-
krojem” i poważną gazetą
stołeczną włącznie, a ponad
to pewien jegośmiał napisał
w tej sprawie do radia BBC
inny zaś (za tę informację
nie biorę pełnej odpowie-
dzialności) pragnął sprawą
zainteresować odpowiednią
komisję ONZ.

Ów temat to — zwierze-
ta. Ścisłe: niewłaściwy do
nich stosunek. Niech no tyl-
ko pojawi się na łamach pi-
śma informacja, że ktoś
gdzieś tam strzelał z wia-
trówki do wróbelków, obja-
dających w sadzie czereś-
nie, zaciął ostrzej batem ko-
nie lub — co nie daj Boże
— szturchnął pieska! Lawi-
na listowo-telefoniczno-od-
wiedzina — rusza.

Nie jestem wrogiem zwle-
rza. Każdy z nas w redak-
cji głęboko jest przekonany
iż ma pełne prawo uważać
się za przyjaciela wszech-
kich dwu- i czworonogów.
Co więcej: występowałyśmy
i występujemy będziemy
przeciwko objawom rozwy-
drzenia i zdziwienia, prze-
jawiającym się niejednok-
rotnie właśnie w okrut-
nym stosunku do represen-
tantów fauny. Ale...

Niezbędny jest umiar. Za
wsze. W poruszanej zaś
kwestii szczególnie. Umiar
i — co ważniejsze —
konsekwencja. To bardzo
dobrze, że maltretowany
piesek daje asumptu czy
telnikom do sięgnięcia po
pióró. To zarazem bardzo
źle, że umieszczać nam nie
raz wypada — przykłado-
wo — wiadomość o katowa-
niu kobiety przez męża —
pijaka, katowaniu w skut-
kach tragicznych, z uwaga-
na całkowitą znie-
czulicę sąsiadów.

Szczególnie zaś smutne
jest to, że tego rodzaju
już notatki, czy artykuły w
naszym piśmie — napływu
Waszych listów nie potęgu-
ją.

To daje do myślenia.
Bądźmy konsekwentni.
Piotr Życki

Szkoła muzyczna w Wągrowcu

Od nowego roku szkolnego
Ogniisko Muzyczne w Wągrow-
cu przekształcone zostanie w
Społeczną Szkołę Muzyczną
przy Tow. Muz. im. Chopina,
realizującą program Państwo-
wej Szkoły Muzycznej, (kdw)

Głębokie odprężenie sytuacji międzynarodowej może zagrozić obecnemu rządowi Francji

Na samym wstępie konferencji genewskiej ministrów
spraw zagranicznych miałem okazję rozmawiania w
Paryżu na jej temat z przedstawicielami najważniejszych
dzienników paryskich. Nie bez pewnego zdumienia stwier-
dziłem wówczas, że konferencja genewska nie budzi w nich
właściwie żadnego albo prawie żadnego zainteresowa-
nia. Francuska opinia publiczna — oświadczone mi
— nie jest nią przejęta m. in. dlatego, że decyzje istot-
nie ważne i rozstrzygające zapadną dopiero na spotkaniu na
szczycie, a poza tym... Konferencja ministrów przyszła w
momencie, gdy Francuzi zaczęli myśleć o zorganizowaniu
sobie wakacji, co dla każdej niemal rodziny stanowiło pro-
blem bardziej interesujący, niż rozważania na temat Berlina
i zjednoczenia Niemiec.

Lecz w tym braku zaintereso-
wania jednym z najważniejszych
— mimo wszystko — wy-
darzeń roku kryła się prawdo-
podobnie jeszcze inna przyczy-
na. Moi rozmówcy mogli przy-

puszczać, i dawali to do zrozu-
mienia, że stanowisko Francji
na tej konferencji nie będzie
popularne. Z całego poprzedza-
jącego Genewę okresu fran-
cuskiej polityki zagranicznej

wynikało, że spotkanie nad Le-
manem stanie się jeszcze jed-
ną widownią ścisłej współpra-
cy francusko-berlińskiej. W prak-
tyce oznaczało to tarasowanie
drogi przez Paryż powodzeniu
konferencji genewskiej.

ADENAUER I DE GAULLE

Oprócz przedstawicieli le-
wicy francuskiej, odno-
szących się z całym krytycy-
zmem do berlińskiego kierunku
francuskiej polityki zagranicz-
nej, reprezentanci innych stron
niewątpliwie się kierunek ten
wyjaśnić, a nawet usprawie-
dliwić. Na ogół wszyscy uza-
sadniają to względami rzeko-
my dalekowzrocznej polityki
zagranicznej. Nie istnieje po-
nów inna droga do przewod-
nictwa w Europie zachodniej,
a podeszły wiek Adenauera
każe liczyć, że po jego odej-
ściu z areny politycznej wła-
śnie de Gaulle wejdzie w jego
prerogatywy i przejmie jego ro-
lę w „małoeuropejskim” koncer-
cie. Przyjdzie mu to jednak łat-
wie tylko wówczas, gdy stosun-
ki między Paryżem i Bonn
chociaż będzie pewna zażyłość.
Do tych wyjaśnień dołącza się
jeszcze argument natury czys-
to finansowej: NRF udzieliła
Francji w swoim czasie znacz-
nych kredytów, które pozwo-
liły na wyjście jako tako obron-
ą ręką z arcytudnej sytuacji
dewizowego deficytu.

Po kilku tygodniach obrad
ministrów spraw zagranicz-
nych w Genewie, obawy o nie-
popularność stanowiska Fran-
cji znalazły potwierdzenie.
Wspólna linia francusko-ber-
lińska zarysowała się z całą o-
strością i pozwala na stwierdze-
nie, że Paryż i Bonn stawiają
na niepowodzenie konferencji.
Obydwaj partnerzy są zainte-
resowani w utrzymaniu zbro-
jeń w Europie.

Opierając się o współpracę
z Adenauerem, de Gaulle — w
swoim przekonaniu — bardzo
wzmocnia swoje stanowisko w
konie bloku atlantyckiego, któ-
ry nadal pragnie przekształcić
na zasadach absolutnej równo-
ści członków swegośmiał trium-
wiratu: Waszyngtonu, Londynu
i Paryża. Warunkiem tej
równości jest amerykańska po-
moc dla Francji w dziedzinie
atomowej, pozwalająca jej do-
gnać mocarstwa atomowe. Zamiast
wszakże żądanej pomo-
cy, zamiast dopuszczenia Fran-
cji do tajemnic amerykańskich
laboratoriów broni atomowej
jakie przyznano W. Brytanii —
Francja otrzymała jedynie po-
moc przy budowie reaktora dla
łodzi podwodnej o napędzie a-
tomowym.

Ponadto, rząd amerykański
nie zgodził się na przekazanie
pod kontrolę francuska maga-
zynów pocisków jądrowych
dostarczonych Francji przez

Stany Zjednoczone dla jej lot-
nictwa.

Zadrażnienia w stosunkach
amerykańsko-francuskich ka-
ją niektórym publicystom amery-
kańskim stawiać na porządku
dziennym sprawę spotkania
Eisenhower — de Gaulle.

STAN NAPIĘCIA

Myliliby się jednak ten, kto
by przypuszczał, że je-
dynie względy polityki zagra-
nicznej dyktują stanowisko
Francji w Genewie i że silnie
akcentowana współpraca z
Adenauerem ma źródło w roz-
grywce z Waszyngtonem.

Utrzymanie stanu napię-
cia w Europie, nawróć do
„zimnej wojny” bodaj w pe-
łnym jej wydaniu — a więc
fiasko konferencji genew-
skiej, leży w interesie tych,
którzy zamierzają kontynu-
ować wojnę algijską i uspra-
wiedliwić politykę wydat-
ków wojennych ogólną sy-
tuacją na świecie. I dlatego
Couve de Murville jest zdania,
że nie ma nic groźniejszego
od ustępstwa... Istnieje
bowiem w oficjalnym Pary-
żu obawa, że ustępstwa pro-
wadzące do głębokiego odprę-
żenia mogą stanowić zagro-
żenie obecnemu reżimowi we
Francji...

Tadeusz Rojek



Fot. — K. Przychodźki

Mydlana piana na... Brdzie

16 bm. rzeka Brda od Byd-
goszczy po ujście do Wisły po-
kryła się kilkudziesięciocen-
tymetrową warstwą gęstej piany,
która miejscami przelewa-
ła się na brzegi. Wraz z pianą
spływały niezliczone ilości ryb.

Przyczyną tego wypadku by-
ła awaria kotła w Bydgoskich
Zakładach Przemysłu Tłuszcz-
wego, w wyniku czego wylały
się do rzeki ponad 3 tony cie-
czy zawierającej substancje
syntetyczne, służące do pro-
dukcji mydła i proszku do pra-
nia. (PAP)

dr Jerzy Młodziejowski

Notatki długopisem

(78)

Corocznie pod koniec fe-
stivalu muzycznego
nasza ambasada w Pradze
zaprasza całą polską grom-
adkę, na krótką pogawędkę,
która odbywa się przy
bardzo dobrej kawie. Wy-
mieniamy wrażenia, dzie-
limy się wzajemnie spo-
strzeżeniami i radzimy do-
raźnie nad ewentualnymi
kłopotami. Tego roku rów-
nież siedliśmy do dyskusji.
Chodziło głównie o fakt
zaprzeczania wielkiej
szansy zapropagowania mu-
zyki Karola Szymanowskie-
go.

Bo oto odbył się właśnie
koncert festiwalowy z u-
działem Polaków: Stefania
Wojtowiczówna osiągnęła
wspaniały sukces jako śpie-
waczka, zaś Henryk Czyż
dyrygując Orkiestrą Mias-
ta Pragi wprowadził do
programu obok utworów
Czechy Ostreżila i Anglika
Brittiena drugą symfonię
Karola Szymanowskiego.
Dzieło to spodobało się o-
gromnie wymagającej, choć
uprzedzającej grzesznej kry-
tyce czeskiej. Podniesiono
w prasie, że niestety mu-
zyki Szymanowskiego prze-

ważnie się tam w ogóle nie
zna, choć w całej pełni na
światową „pozycję” zasłu-
guje.

Wszyscy obecni w amba-
sadzie byli muzykami —
przeważnie młodzieżą muzy-
kologiczną i kompozytor-
ską. Nas dwóch starszych
(Wojciech Dzierżyski z
Wrocławia i ja) początkowo
słuchaliśmy, ale wkrótce i
my dobyliśmy oręża. O co
bowiem sło?

Przy sławnym Placu Wa-
clawa w Pradze istnieje
Polski Ośrodek inform-
acyjny. Ma kilka witrin w
dwóch ulicach, gdyż poło-
żony jest na rogu. Tysiące
Czechów tamtędy przecho-
dzi i mogą widzieć wszyst-
ko co się wystawi. Widzieć,
zapamiętać i kupić. Co u-
czyniła dyrekcja Ośrodka,
by zapropagować serce
„polski koncert”? Nie u-
czyniono dostojnie nic! A
trzeba było na ten dzień
sprawdzić z Warszawy
partyturki kieszonkowe tej
symfonii Szymanowskiego;
wystawione obok portretu
Szymanowskiego — mogły
byc taniutko sprzedane, na-
wet i na miejscu w sali
koncertowej przy stoliku z
programami. Cemu się tak
nie stało?

Tysiące krepujących ini-
cjatywę doraźną przepisów
i znowu ta nieznośna inge-
rencja oświatowej „Ars Po-
lona” która we wszystkim
chce swego monopolu a sa-
ma w szeregu podobnych
przypadków tłucze możli-
wości zareklamowania praw
dziwej polskiej sztuki.
Czeska księgarnia muzycz-
na naprzeciwko Ośrodka
nierzaz okazywała natych-
miastową chęć sprzedaży
pewnych nut... ale dostawa-
ła na skład tylko jakiś
„wybór”, przystany z Pol-
ski, oczywiście najzupeł-
niej inny niż chciała i cał-
kiem niepraktyczny.

Czy wykorzystano oka-
zję żeśmy przed paru laty
ucale dobrze nagrali na
long play'e właśnie tę dru-
gą symfonię Szymanow-
skiego? Nie, nie wykorzy-
stano. Nie zrobiono efektow-
nych na te płyty okładek
(jak na całym świecie) i nie
rozesłano symfonii na czas
i gdzie trzeba za granicę.
Oczywiście „Ars Polona”
ma zawsze w zanadrzu wy-
jaśnienia. Ale myśmymy
wobec nowego dowodu zaprze-
czenia światłej okazji
nie ciekawi „wyjaśnienie”
Po prostu nikt odnowie-
rł nie wiedział w
Pradze i w Warszawie, że
21 maja odbywa się „pol-
ski” koncert...

Fot. — Głos

- Wróciłam z Chin...

Pod koniec kwietnia br.
wyjechały do Chin: Barbina
Semezkowa — posłanka na
Sejm, przewodn. ZW Ligi
Kobiet w Katowicach, Jani-
na Kubani — członkini NK
ZSL, wiceprzewodn. ZG Li-
gi Kobiet i Irena Koralew-
ska — sekr. ZW Ligi Kobiet
w Poznaniu. Delegacja zo-
stała zaproszona przez Fede-
rację Kobiet Chińskich.

Irena Koralewska jest jesz-
cze trochę zmęczona po-
drożą, ale ciekawość zarówno
współpracowników, jak i
dziennikarzy prowokuje ją do
podzielenia się swoimi wra-
żeniami z dalekiego kraju.

Może zacząć od tego, co
się najbardziej rzuca w oczy
każdemu przybyszowi. W Chi-
nach nie znają pojęcia man-
knie ma złodziei, pijaków,
nieślubnych dzieci. Jest to naród
zdyscyplinowany, poważny,
prawy. Wszyscy są przepojeni
jedną myślą — jak najpe-
łniej zorganizowaniem życia
kraju. W hotelach nie ma klu-
czy od pokoi, mieszkanki w Chi-
nach nie zamyka. Kiedy
zostawiam raz w restauracji
hotelowej chusteczkę, kelner
zwrócił mi ją za następnym
pobytem.

Wielki mur i dzień dzisiejszy

Chińczycy imponują stosun-
kiem do słabszych — a więc
starców i dzieci. Ubiierają się
bardzo skromnie. Od robotnika
do profesora wszyscy cho-
dzą w granatowych drelachach.
Dzieci za to są ubrane bardzo
barwnie, dostojnie. Tak samo
starej wyróżniają się ubra-
niem. Dzieci otoczone są po-
wszechną miłością — stanowi-
ją jaskry własność całego narodu.

A jak wyglądała urza-
dzenia socjalne w Chinach?
— Cały kraj pokryty jest
siecią żłobków i przedszkoli
różnego typu. Przyfabrycz-
nych, państwowych, komun-
wieskich i ulicznych. Żłobki
i przedszkola są w pełni od-
płatne. Koszt utrzymania wy-
nosi od 11 — 15 juanów. (Ro-
botnik zarabia od 60 — 120 ju-
anów). Urlop macierzyński wy-
nosi w Chinach 56 dni. Wiek-
szość kobiet pracuje. Domy
Dziecka mają inny charakter
niż u nas. W domach tych mie-
szkają przez kilka miesięcy po
porodzie te matki, które mają
złe warunki mieszkaniowe.
Opiekę lekarską organizuje za-
kład pracy. Dzieci wychowane
w przedszkolach są rezolutne
i śmiałe. Prosiły, abyśmy po-
zdrawili wszystkie ciotce w
Polsce...

Zaciekawił nas fakt, że dzie-
ci chińskie są umalowane.
Mają ukarminowane usta, po-
czernione brwi, co bardzo rzad-
ko spotyka się np. u kobiet te-
go kraju. Otóż istnieje tam
przeświadczenie, że jeśli dzie-
cko będzie ładne, podobające
się wszystkim, będzie tym sa-
mym zdrowe i szczęśliwe.

— Czy zwiedzałyście tak-
że szkoły?

— Naturalnie. Wszystkie
szkoły są nastawione na kształ-
cenie zawodowe. Dwa dni w
tygodniu dzieci pracują w wa-
rsztatach przyszłolnych i to nie
dla zabawy, zajmują się nor-
malną produkcją. Ogładałam
warsztaty, w których dzieci
produkowały małe głośniki.
Kierownikiem takiego zakładu
jest zawsze starszy kolega czy
koleżanka. Dorosły fachowiec
tylko doradza. W ogóle w
Chinach uczy się cały naród.
Obowiązek nauki obejmuje
wszystkich ludzi do lat 50.
Chiny odrabiają wieloletnie za-
cofanie pod tym względem.
Wymaga to dużego wysiłku,
biorąc pod uwagę alfabet. Po-
znanie tysiąca znaków pisar-
skich pozwala dopiero na czy-
tanie gazet. Student uniwersy-

tetu musi znać co najmniej 7
tys. znaków.

To, co robi naród chiński
dla swej przyszłości budzi po-

dziw i głęboki szacunek dla
jego wytrwałości i pracowito-
ści. Cieszę się ogromnie, że
miałam szczęście być w Chi-
nach i poznać bliżej ten cie-
kawą kraj i jego mądry na-
ród.

Rozm.: Zofia Andrzejewska



Na zdjęciu — delegacja polska w towarzystwie tłumacz-
ki na tle Muru Chińskiego, łączącego sobie — jak wiemy —
przeszło 2000 lat. Poniżej w dolinie dworzec, schronisko
i restauracja — przeznaczone dla turystów, ciekawych obej-
rzenia tego monumentalnego zabytku.

MIESZANKA prasowa

We Włoszech rozpoczęto produkcję nowego typu włókna, o nazwie „atellana”, które wytwarzane jest głównie z lawy wulkanu Etna i jest dobrym materiałem izolacyjnym.

Jedna z amerykańskich firm wyprodukowała specjalnie skonstruowaną latającą kamizelkę, o wadze 45 kg, która wyposażona jest w dwa silniczki odrzutowe i umożliwia jej posiadaczowi fruwanie w powietrzu z szybkością do 100 km na godzinę!

Prof. W. Nikołajew wynalazł aparat, oparty na działaniu fal radiowych, którym posługując się można w błyskawicznym czasie wyleczyć katar i różne dolegliwości. Z aparatu tego korzysta jeden z tubilskich szpitali.

W znanym amerykańskim więzieniu Sing-Sing ukazują się gazeta redagowana przez więźniów. Znajduje się w niej rubryka pt. „Z życia towarzyskiego”, zawierająca informacje o wydarzeniach w tym zakładzie.

Bro-Lis

Młodość i zaduma



Fot. — K. Przychodźki

Renoma i... higiena

Najlepsza - „Parkowa” we Wrześni

Często narzekamy na brak czystości w zakładach gastronomicznych. Jako klienci widzimy oczywiście tylko lokal dla gości, gdy tymczasem najważniejsze dla naszego zdrowia procesy odbywają się w zapleczu zakładu: w kuchni, w magazynie itp. Najwięcej zażaleń inspektorów sanitarnych dotyczy właśnie tej drugiej strony medalu...

Cheć dopingować wszystkich odpowiedzialnych za naszą gastronomię do podniesienia stanu higieny w restauracjach — Min. Handlu Wewn. przeprowadziło krajowy konkurs sanitarny. Brały w nim udział wojewódzkie zarządy handlu, przedsiębiorstwa gastronomiczne oraz zakłady gastronomiczne.

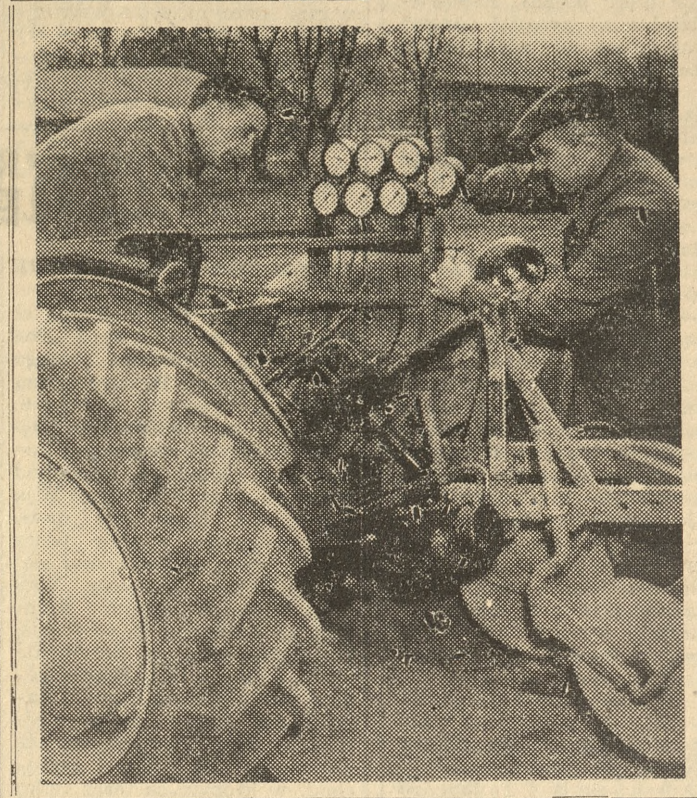
Niedawno centralna komisja ogłosiła wyniki konkursu. W dziale woj. zarządów handlu I miejsce i nagrodę 2,5 tys. zł otrzymał WZH w Poznaniu. W dziale przedsiębiorstw — I miejsce i nagrodę 4,5 tys. zł otrzymały Bielskie Zakłady Gastronomiczne w Poznaniu (Kolejowe Zakłady Gastronomiczne w Poznaniu dostały wyróżnienie).

(s)

Polskie przyrządy pomiarowe

Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu opracowuje nowe konstrukcje maszyn rolniczych, a w ramach swej produkcji ubocznej wyrabia, jako jedyny w Polsce zakład, szereg przyrządów pomiarowych sprowadzanych dotychczas z zagranicy. Od początku istnienia Instytut opracował i przekazał do produkcji około 60 typów różnych maszyn rolniczych. Pracownicy Instytutu zgłosili już 10 patentów na urządzenia pomiarowe. Na zdjęciu: Inż., inż. Stachera i Szudlak sprawdzają urządzenia do pomiarów maszyn rolniczych za wieszanych na ciągniku.

CAF - fot. Kondracki



Jak zapobiec rozczarowaniom?

Trudna próba czasu

Rozmowa toczyła się przy stoliku w kawiarni. Osiemnastoletnia dziewczyna, zrobiona na BB, mówiła do swego dwudziestoletniego towarzysza:

— Pojedziemy po ślubie do Zakopanego. Styszałam, że można się tam dobrze zabawić!

— Dobra! Mama da trochę pieniędzy. Obiecała zresztą, że pomoże nam.

Nie ma więc żadnej wątpliwości, że przybędzie nam jeszcze jedno małżeństwo.

*

Gdybyśmy tych młodych ludzi zapytali: co zadecydowało o ich poważnym kroku — prawdopodobnie usłyszelibyśmy odpowiedź: „fajna dziewczyna”, „młody chłopak”. Z takim właśnie zdaniem spotykaliśmy się nieraz. Niestety, niestety, bywa i tak, że poza tańcem i zabawą młodych nie wiąże. Przechodzą więc pierwsze gorące miesiące małżeństwa i... kiedy mama nie chce już wszystkiego robić, a młoda nie potrafi — żonkoś widzi, że małżeństwo to nie tylko „fajna dziewczyna”, a nowy stan cywilny niesie z sobą wiele obowiązków, które go nużą.

Zjawia się dziecko. Teraz młoda małżonka nie śmieje się, gdy ktoś mówi o uświadomieniu. Przewija małe dzieciątko, sama przejmując często pozę skrzywdzonego dziecka.

Dopiero teraz młodzi dostrzegają — jak mało wiedzą o życiu. Jak nieprzygotowani byli do małżeńskiego stanu. Ile to razy siyszymy: „gdybym się drugi raz urodził(a), to wiedział(a)bym jak sobie urządzić życie”. A więc potrzebna jest pewna suma doświadczeń życiowych i przygotowanie by uniknąć gorzkich rozczarowań...

*

Dziewczyna poznaje chłopca. Chciałaby mu czymś za imponować. Jak? Często, niestety, zmierza do celu tylko za pomocą ubioru i tańca. Początkowo to wystarczy. Później chłopiec odchodzi. Bywa,

że historia kończy się przed urzędniakiem stanu cywilnego. Wówczas zazwyczaj dziewczę rezygnuje z pracy, z towarzysztwa rówieśniczek, zajmuje się gospodarstwem domowym. Poświęcając czas wyłącznie ognisku domowemu, stale pochłonięta troskami, nie dbając o siebie — szybciej starzeje się. A jeśli do tego skala jej zainteresowań zawęża się — powoli zaczyna tracić kontakt z mężem, któremu nie zawsze wystarczą rozmowy na temat domu. I nagle niewiasta zauważa, że życie jej jest ubogie. Czuje, że złudne jest jej szczęście. A przecież mogłoby być inaczej. Widzi to po koleżankach, które nie zrezygnowały z zainteresowań z pracy — zachowując przy tym uczucia męża. Bywa jednak za późno...

Co zrobić, by ilość takich rozczarowań zmniejszyć? Bo rzeczywistość, większość dziewcząt jest nieprzygotowana do życia. Wskazywały na to same dziewczęta na naradzie zorganizowanej przez Komitet Wojewódzki ZMS. Proponowały, by organizacja mająca w swym składzie około 50 proc. płci pięknej, wprowadziła do swego programu: do kształcenia ogólne, kursy gotowania, szycia, przygotowania do prac chałupniczych — pomocne w chwilach, gdy kobieta nie może pracować poza domem. Domagały się wykładów lekarskich o higienie osobistej i świadomym macierzyństwie.

— Pozycja kobiety w społeczeństwie — świadczy dopiero o równouprawnieniu — stwierdzały dziewczęta.

Próby ich przygotowania do... życia — podjął Związek Młodzieży Socjalistycznej. Za inicjatywę należy się uznanie. Czekamy teraz na rezultaty pracy.

Może naprawdę nie jest konieczną urodzenie się po raz drugi, by mądrze i przyjemnie żyć i pracować.

Jerzy Knapik

Ryszard Prochoń

Dzień „wielkiego sabotażu”

Scapa Flow, 21 VI 1919 r.

Kiedy w listopadzie 1918 roku Niemcy poprosiły o zawieszenie broni, kilkadziesiąt najpotężniejszych i najbardziej nowoczesnych okrętów „Hochseeflotte” miało się — w myśl 23 artykułu postanowień rozejmowych — udać w siedem dni po podpisaniu zawieszenia broni do jednego z portów neutralnych lub koalicji na internowanie, i pozostać tam aż do dalszego rozporządzenia.

Wykonując powyższe postanowienie, w dniu 18 listopada 1918 roku opuściło Wilhelmshaven gros niemieckiej floty, by udać się do Anglii. Płynęło dziewięć ogromnych pancerników „Bayern”, „Friedrich der Grosse”, „Grosser Kurfürst”, „Kaiser”, „Kaiserin”, „König Albert”, „Kronprinz Wilhelm”, „Markgraf”, „Prinzregent Luitpold”, z których kilka nie brało nawet dotąd udziału w żadnej bitwie; pięć nie mniejszych krążowników liniowych („Derfflinger”, „Hindenburg”, „Moltke”, „Seydlitz”, „Von der Tann”), z których najmnowocześniejszy „Hindenburg” również nie odbył jeszcze chrztu bojowego — w odróżnieniu od pozostałych, uczestników bitwy pod Doggerbankiem i Skagerrakiem; siedem lekkich krążowników oraz 50 niszczycieli i torpedowców.

OPUSZCZENIE BANDERY

Flota ta przybyła koło południa 21 listopada do zatoki Firth of Forth i krótko potem, prowadzona przez lekkiego krążownika brytyjskiego, przedelflowała między ustawionymi w dwóch liniach okrętami brytyjskimi, którym towarzyszyło kilka okrętów amerykańskich, francuskich i włoskich. Kiedy niemieckie okręty opuszczyły już kotwice, kontradmirał von Reuter, ich dowódca, otrzymał radiotelegram mówiący, że „bandera niemiecka zostanie spuszczone o godz. 15.57 i nie może już być podniesiona bez specjalnego zezwolenia”.

Kilka dni później cała flota została przeprowadzona na miejsce internowania, do bazy brytyjskiej w zatoce Scapa Flow, na wyspach orknejskich. Stąd większość niemieckich żaglowców została repatriowana, a na okrętach pozostały tylko kołowe załogi wachtowe. Oczekiwano decyzji co do losu internowanej floty.

A los ten rozstrzygał się dokładnie przed 40 laty w gabinetach polityków i przy stołach konferencji pokojowej, jaka zebrała się w Wersalu. Dla całego zresztą świata, poza oczywiście Niemcami, było jasne, że zakotwiczone w Scapa Flow jednostki niemieckiej marynarki nie mogą nigdy stać

się narzędziem agresji i nie mogą też powrócić do Niemiec. Na próżno dowództwo internowanej floty oraz zwierzchnie władze marynarki niemieckiej w Berlinie usiłowały wpłynąć na członków rządu, aby domagali się zwrotu internowanych jednostek. Członkowie koalicji zgodni byli co do tego, że nie ma mowy o oddaniu floty niedawnym napastnikom, a dyskusję towaro jedynie nad tym, co się ma stać z poszczególnymi okrętami: czy należy je rozdzielić między główne mocarstwa zwycięskie, czy sprzedać, czy też pociąć na złom?

ROZKAZ REUTERA

W tym czasie, a była to już wiosna 1919 roku, w dowództwie internowanej floty pojawiły się zamysły zatopienia okrętów, stało się bowiem jasne, że nie powrócą już do Niemiec. Znajdujące się na okrętach resztki załóg uległy namowom oficerów i zgodziły się na tę akcję obmyślaną przez kontradmirała von Reutera, dowódcę internowanej floty.

W dniu 16 czerwca Reuter wydał tajny rozkaz zawierający szczegóły przeprowadzenia planu zatopienia floty. Kiedy zaś do rąk jego dotarły z opóźnieniem angielskie gazety z tegoż dnia donoszące, iż w traktacie pokojowym Niemcy mają oprócz internowanej floty — wydać w ogóle wszystkie okręty liniowe, i że warunki traktatu mają być podpisane w ciągu pięciu dni, niemiecki admirał w dniu 21 czerwca 1919 r. krótko przed południem wydał rozkaz zatopienia okrętów w Scapa Flow.

Anglicy na próżno usiłowali przeszkodzić tej akcji, na próżno angielski admirał dał rozkaz otwarcia ognia do niemieckiej eskadry, uważając podniesienie bander przez Niemców i próbę zatopienia okrętów za złamanie warunków zawieszenia broni. Niemieckie okręty i pancerniki, krążowniki i torpedowce jeden po drugim tonęły. Tylko jeden pancernik, trzy małe krążowniki i dwa torpedowce udało się Anglikom doholować do brzozy, reszta spoczęła na dnie.

Prowokacyjne zatopienie ówczesnej floty kaiserowskiej w zatoce Scapa Flow na kilka dni przed podpisaniem traktatu pokojowego nazwano wielkim przestępstwem. Dzień 21 czerwca 1919 roku nazywano później dniem „wielkiego sabotażu”.

W 40 lat po tym wydarzeniu i w nadchodzącą 20-tą rocznicę wywołania II wojny światowej warto fakt ten przypomnieć. (ZAP)

Gdyby na każde najmniejsze nawet próby niszczenia dobra społecznego nasi mieszkańcy reagowali w podobny sposób — wtedy nie często zdarzałyby się takie wypadki. Że tak nie jest — świadczy zdarzenie, które kilka dni temu miało miejsce na podwórzu tego samego domu. Chłopcy 6-9 letni w beznadziejnej zabawie niszczyli i łamali piękną akację i klon — jedyne drzewa na tym podwórzu.

Sądzę, że dozorca powinien więcej interesować się tym co dzieje się na podwórzu. Taka opieka dozorców przynosi dobre rezultaty. Świadczy o tym podwórze przy ul. Inżynierskiej 9.

L. B.

Instytucja dozorców rzeczywiście nosi w sobie dużo walorów społecznych. Dobry dozorca to gospodarz domu. Pomaga i poradzi przy jakiejś drobnej naprawie, dba o czystość i ma prawo wymagać tego samego od wszystkich mieszkańców.

Ułóż jak gorąco...

Ułóż jak gorąco...

Ułóż jak gorąco...



Fot. — CAF

Szkoła — to jeszcze nie zawód

W tym roku około 60.000 absolwentów kończy zasadnicze szkoły i technika zawodowe. Z tej liczby w województwie poznańskim szkołę zawodową opuści 4.400 osób, w tym 2.480 absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i 1920 absolwentów techników. Przed tą liczną rzeszą stanie zagadnienie uzyskania pracy.

Jak wynika z informacji Kuratorium OSP i Woj. Wydziału Zatrudnienia poczyniono już kroki, zmierzające do zapewnienia absolwentom odpowiednich miejsc pracy z ich wyuczonego zawodem na warunkach wstępnego stażu pracy. Zakłady pracy zgłosiły już wolne miejsca pracy dla około 80 proc. wszystkich absolwentów. Sytuacja ta jest dużo lepsza, aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego.

Obecnie w szkołach zawodowych odbywa się akcja zapoznawania młodzieży kończącej naukę z obowiązującymi przepisami i zarządzeniami w sprawie zatrudniania pracowników młodocianych oraz odbywania wstępnego stażu pracy.

Zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów absolwenci szkół zawodowych, podejmujący po ukończeniu szkoły pracę zawodową, obowiązani są do odbycia wstępnego stażu pracy. Czas ten (dla absolwentów ZSZ od 6 miesięcy do półtora roku, a dla absolwentów techników od 1 roku do 2 — lat) i programy wstępnego stażu pracy ustalają zakłady pracy na podstawie wytycznych ministerstw.

Po ukończeniu wstępnego stażu pracy absolwenci obowiązani są złożyć przed komisją kwalifikacyjną egzamin z zakresu programu, opracowanego przez zakład.

Przedłużenie okresu nauki oraz odbycie wstępnego stażu pracy, co w zasadzie traktuje się jako dalsze przedłużenie nauki praktycznej, przyczynić się powinno do lepszego przygotowania absolwentów do zawodu. (na)

Marcinek

zaprasza wszystkie dzieci Poznania w sobotę o godz. 17-tej

DO PARKU KASPRZAKA!
Co to będzie?

KASIA ze swym Gęgorzem, i jej i jej, wybierają się na letnią wyprawę. I was wszystkich wzywają na powietrze, na słońce, na wspaniałą wspólną zabawę! Niezwykłe widowisko w muzeum Parku Kasprzaka!

Wstęp bezpłatny!
Pamiętajcie: sobota godz. 17-ta!

INFORMUJEMY

JUTRO o godz. 19.30 w sali posiedzeń PTPN film naukowy pt. „Alkoholizm” produkcji Ośrodka Badań Naukowych Zakładu „Fizjer”.

O godz. 17 w sali MPiK ul. Ratajczaka 49 sprawozdawca „Deutschlandsender” (Berlin — NRD) podzieli się refleksjami z konferencji genewskiej. Prelekcja w języku niemieckim.

Od godz. 10-19 także w niedzielę i poniedziałek pokaz prac absolwentek kursów szycia i kroju dla potrzeb domowych w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosł.

Prostujemy: Festyn młodych spółdzielców nie dziś, lecz 21 bm. na przystani „Posnani”.

Z. Talarczyk. List przekazał mi do Miejskiego Urzędu Telekomunikacyjnego. O wyniku zaawidujemy. (3644)

K. Linke. Sprawy brudów w mieście poruszamy stale. Czynny udział w akcji czystości naszego miasta powinni wziąć bez wyjątku wszyscy obywatele. (3495)

B. Jędrusek. Na listy odpowie prawnik.

640 pęczków marchwi i 400 tysięcy poznaniaków

W ubiegłym tygodniu odczuwało się w Poznaniu brak w dostawach truskawek, czereśni i niektórych warzyw. Długo utrzymywały się wysokie ceny. Po owoce trzeba było niejednokrotnie stać w kolejkach. Wszystko to działo się w dniach nasilenia wycieczek targowych.

Liczne skargi spowodowały w ubiegłym tygodniu kontrolę PIH. Inspektorzy wybrali na chybli trafili kilkanaście

Dla maturzystów

Dyrekcja Studium Nauczycielskiego nr 2 w Poznaniu przyjmuje dodatkowe zapisy na rok akademicki 1959/60 na następujące kierunki: biologię, fizykę, geografę, muzykę i śpiew.

Warunki przyjęcia: nie prze kroczone 30 rok życia, wykształcenie średnie (świadectwo dojrzałości), złożony egzamin wstępny z przedmiotów kierunkowych.

Kandydaci o uzdolnieniach muzycznych mogą zdobyć specjalistyczne kwalifikacje do nauczania w szkołach podstawowych, kształcąc się w sekcji muzycznej, która dysponuje jeszcze pewną ilością wolnych miejsc.

Sluchacze SN odbywają służbę wojskową w czasie pobytu w uczelni, a młodzieży zamiejscowej zapewnia się mieszkanie w Domu Studenta. Termin zapisu przedłożono do 30 czerwca bież. roku. Blizsze informacje w Studium Nauczycielskim nr 2 przy ul. Mylnej 5/7. (na)

Opera od 22 — 27 bm

Podajemy repertuar Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu na przyszły tydzień (22—27): poniedziałek — nieczynna, wtorek — „Nowa Odyseja”; środa — „Jal maskowy”; czwartek — „Nowa Odyseja”; piątek — „Baron cygański”; sobota — „Nowa Odyseja”. (na)

PODOBA nam się...

Trzeba przyznać, że poznaniacy żywo interesują się wyglądem swojego miasta. Świadczą o tym często nadsyłane do naszej redakcji listy.

Jedne chwala porządek, w mieście, inne ganią. Zaczniemy od tych pierwszych.

„Podoba mi się, że mamy w Krzesinach od dawna oczekiwane oświetlenie ulic. Czujemy się wreszcie po mieście”. (3509)

„Ze szkoły nr 27 (ul. Widna) wyszło kilka dziewczyn. Nagle jedna z nich wskazała na rozrzucone po ulicy papiery. Dziewczynki pozbiierały je i wrzuciły do kosza”. (3672)

niePODOBA mi się...

„Na zapleczu Biblioteki Raczyńskich szpecą sterty gruzów”. (2960).

„Szczytem niechlujstwa są brudne szczyby w budkach telefonicznych”. (5282).

„Na ulicach Główniej i Gdynskiej zainstalowano 52 lampy elektryczne tzw. „światłówki”. Jedną z nich w ogóle nie świeci. 7 tylko jednym łukiem, pozostałe 44 dwoma łukami, mimo że w każdej lampie są 4 łuki. Jak długo tolerować będziemy brakoróbstwo?” (2960).

Opr.: imi

ODPOWIADAMY

Z. Talarczyk. List przekazał mi do Miejskiego Urzędu Telekomunikacyjnego. O wyniku zaawidujemy. (3644)

K. Linke. Sprawy brudów w mieście poruszamy stale. Czynny udział w akcji czystości naszego miasta powinni wziąć bez wyjątku wszyscy obywatele. (3495)

B. Jędrusek. Na listy odpowie prawnik.

Daniela Adamek. Podczas przeprowadzania kapitalnego remontu linii 6 KV Zegrze-Krzesiny, nastąpiła przerwa w dostawie energii elektrycznej w Szczepankowie. W związku z tym niektórzy ważniejsi

sklepów przedsiębiorstwa „Warywa — Owoce”. Na ogół sły szeli narzekania kierowników i personelu na zbyt małe dostawy. Były dni, w których sklepy otrzymywały zaledwie połowę zamówień. Dla przykładu: 8 bm. dostarczono do sklepów 5352 kg truskawek za miast 7880 kg. Jeszcze gorzej przedstawiała się dostawa czereśni: zamiast 6680 kg przyszła no tylko 2936 kg. W innych dniach nie było lepiej.

Na specjalnej konferencji u Wojewódzkiego Inspektora PIH dyrektorzy WOP tłumaczyli niedociągnięcia niedotrzymaniem umów ze strony dostawców z woj. warszawskiego. Sami zaś nie wysłali własnych przedstawicieli do punktów skupia.

Jak z tego wynika i w tym roku organizacja skupia zawio dla. Znowu podnosi się szum o tzw. „kleśce urodzaju” truska wek. Doświadczenia zeszłoroczne niczego nie nauczyły. Producentów w woj. warszawskim często odstawia się z kwitkiem do domu.

Dopiero od wczoraj cena truskawek spadła do 9 zł za pierwszy gatunek i 6 zł za drugi wybór, a czereśni do 8 zł.

Jeszcze są kłopoty z warzywami, szczególnie z koperkiem, rabarbarem, rzodkiewką, sałatą i nawet marchewką. Np. 8 bm. przysłano do sklepów zaledwie 640 pęczków marchewki na zamówionych 2590. Dyrekcja WOP tłumaczy to trudnościami z wykopaniem marchwi z powodu suszy. Dostać wygodne usprawiedliwienie!

Za skarby nie dostanie się w mieście koperku. Drobniarz, ale denerwuje. Sklepy otrzymywały go w ilości 50 pęczków (akurat po kilka), a zama wiały 1680 pęczków.

Zbyt małe są też dostawy sałaty i rabarbaru. Skąd ta dyskryminacja warzyw? Handel usiłuje za wszelką cenę zrzucić winę na sklepy. Cóż to jednak obchodzi klienta, który musi biegać po mieście także np. w poszukiwaniu ziemniaków. Proponuje mu się młode kartofelki za jedne 7 złotych kilogram. Fraszka! Czyżby starych ziemniaków za brakło w hurcie? Skąd? Trzysta ton kiełkuje w kopcach, bo nie miał kto przebiegać. Kiedy położył się krzyk, to i pieniądza na wyższą zapłatę się znalazły: sklepy otrzymują teraz zamiast 18 ton już 25—30 ton, choć potrzebują znacznie więcej.

Czyż nie można było tym brakiom wcześniej zaradzić? (emp)

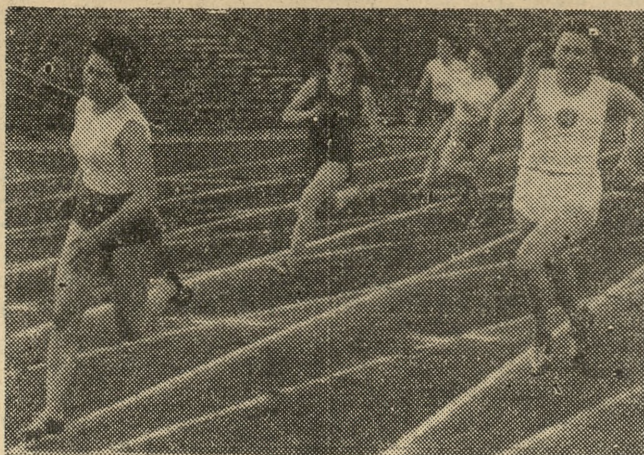
Czerwiec	Imieniny
19	Gerwazego i Protazego
piątek	Słońce:
	wsch.: g. 4.14
	zach.: g. 21.00

Teatry

OPERA — g. 19.15 „Aida”; POLSKI — g. 19.30 „Don Alvaraz”; NOWY — g. 19.30 „Woyzeck”; OPERETKA — g. 19 „Zemsta nie-topera”; SATYRY — g. 20 „Przed-szkole miłości”; REWIA — g. 19.30 „Hulanki i swawole”; MARCINEK nieczynny.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „W obronie mojej miłości” (wl., 16 l.); BAŁTYK — g. 17.30 i 20 „Piknik” (ameryk., 14 l.); RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Miłość w górach” (czek.-fr., 14 l.); MUZA — g. 10—20 „Dziewczyna z gitarą” (radz., 10 l.); WARTA — g. 10—12 „Miś Bimbo” (czek., 7 l.); g. 14.30—17 „Biedni, ale piękni” (wl., 18 l.); g. 20 „Popiół i diament” (wersja polska, 18 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13 „Tata, mama, gosposia i ja” (franc., 12 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Rancho Texas” (polski, 18 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Melduję posłuszeństwo” (czek., 16 l.); CZTERNASTKA — g. 18 i 20.30 „Nocny nalo” (ang., 12 l.); DOM KULTURY MO — g. 13, 15.30, 18, 20.30 „Śpieg z Taiwanu” (chin., 16 l.); MINIATURKA — g. 10, 15.45,



Na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym, zorganizowanym przez KS Warta w Poznaniu, Wytłokówna (Warta) przegrała bieg na 100 m. Za porażkę zrewanżowała się swym przeciwniczkom w biegu na 200 m. Dystans ten jej lepiej odpowiada. Widzimy ją (na zdjęciu) gdy, jako pierwsza mija metę przed Isaiową (Bulgaria) i Breier (NRD).

Fot. — K. Przychodźki

Poznań — ŁKS 1:1

Napastnicy zawiedli

Wynikiem remisowym — 1:1 (1:1) zakończyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie, rozegrane 18 bm. pomiędzy reprezentacją Poznania i mistrzem Polski — ŁKS-em. Poznaniacy wystąpili bez kilku czołowych piłkarzy, gdyż, jak wiadomo — Lech, z którego wielu zawodników wchodził w skład reprezentacji, przebywa na tournée we Francji. Stąd też nasza drużyna oparta była jedynie na członkach: Olimpi, Warty i Calisii.

Wynik remisowy jest do pewnego stopnia niespodzianką — gdyż można się było poważyć liczyć z ewentualnym zwycięstwem łodzian. Przeważali poznaniacy i właśnie goście mogą mówić o dużej dozie szczęścia i być zadowolonym z uzyskanego wyniku. Do zwycięstwa potrzebne są jednak celne strzały, a tego nie potrafili, niestety, nasi napastnicy. W czwartek nie wykorzystali oni kilku dogodnych sytuacji.

Wydać opinię o meczu — musimy stwierdzić, że stał on na przeciętnym poziomie. Zawiodł przede wszystkim mistrz Polski, po którym wiele się spodziewano. Okazuje się, że łodzianie mocno czują w kościach ostatnie spotkania.

Ciekawym był jedynie początek spotkania, kiedy przeprowadzono kilka naprawdę ciekawych i efektywnych akcji, z których padły zresztą dwie bramki. Uzyskali je: Kaleb, który zdobył prowadzenie dla Poznania i Soporek, który „objechał” naszą obronę i zmu sił Konieczkę do kapitulacji i zdobył wyrównanie. (Wof)

Beyerówna strzela najcelniej

Trudno było przepuścić okazję, gdy spotkałem popularnego trenera koszykówki — Floriana Grzechowiaka z Lecha, by nie zapytać go o najbliższe międzynarodowe plany sympatycznej drużyny kolejarzy.

Nasze koszykarki powróciły niedawno z turnieju o puchar Jugosławii w Zadarze — powiedział p. Florian — Wprowadzę od tego czasu minęło już parę dni, ale nikt jakos nie podawał, że poznaniaki były filarami naszej narodowej drużyny. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że Beyerówna została królem strzelców, uzyskując podczas czterech meczów 62 pkt. Drugie miejsce zajęła Bułgarka Wojnowa — 61 pkt., trzecie — Oleśiewiczowa a czwarte Roga.

— Czy zespół wybiera się gdzieś obecnie?

— Już za kilka dni, 28 bm. wyjedziemy do Jugosławii na rewanżowe mecze z drużyną Splitu, którą gościliśmy u nas w marcu br. Nasze tournée po Jugosławii rozpoczniemy spotkaniem w Mariborze, następnie w Zagrzebiu i Splicie. Nie jest wykluczone, że w drodze powrotnej rozegramy jeszcze mecz w Wiedniu. Dalsze plany międzynarodowe, to uczestnictwo w turnieju, organizowanym przez krakowski „Wawel” z udziałem Węgerek i Czeszek, a we wrześniu będziemy go-

Francuski trener dla naszych piłkarzy

Samolotem z Paryża przybył do Warszawy francuski trener piłkarski Jean Prouff. Francuz, liczący obecnie 40 lat w swej karierze piłkarskiej 17 razy grając na pomocy reprezentował barwy Francji.

Prouff zakontraktowany został przez ZPN na trenera naszej kadry piłkarskiej. Francuz udał się do Wrocławia, gdzie przebywa nasza kadra przygotowująca się do niedzielnego spotkania z Izraelem. (PAP)

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 19, 21.39, 23.50!

Telewizja

18.25 — aktualności targowe; 18.55 — „Tele-reklama”; 19 — dziennik; 19.15 — film o Nowej Hucie; 19.30 — „Romulus Wielki” — transm. z Teatru Dramat. z Warszawy; 22.30 — ostatnie wiadomości.

Koncerty

Aula UAM — g. 20 — koncert symfoniczny (dyrygent George Byrd — USA).

Wystawy

„Prawda o Ziemiach Zachodnich a rewizjonizm zachodniemiecki” — w gmachu Medycyny Sądowej (ul. Świecieckiego 4) od g. 10—19.

Wystawa książki „10-lecie Instytutu Wydawniczego PAX” — ul. Matejki 47/49 — g. 10—19.

Dyżury pełnią:

SZPITAL IM. PAWŁOWA (chirurgia-internal) — ul. Długa 1/2, tel. 40-04; APTKI: Dzierżyńskiego 107, Głogowska 72, Matejki 1, Mickiewicza 22, A. Lampego 2, Główna 53.

Sulajnis drugi

W Budapeszcie zakończyły się międzynarodowe zawody w 5-boju nowoczesnym, w których również startowali reprezentanci warszawskiej Legii.

Duży sukces odniósł Polak Sulajnis zajmując w końcowej klasyfikacji drugie miejsce — 4550,5 pkt. Sulajnis wyprzedził jedynie Węgier Balczó — 4667 pkt. Pozostali nasi zawodnicy zajęli następujące lokaty: 14) Mazur — 3683,5 pkt. 17) Bogdan — 3647, 25) Przybylski — 3229 pkt.

W ostatniej konkurencji biegu na 3 km z przeszkodami zwyciężył Węgier Nemeth — 354,6 przed Przybylskim — 14.02,2. (PAP)

cić niemiecki zespół „Chemie” z Halle, wicemistrza NRD. Oczywiście nie zapomniamy o mistrzostwach świata, które odbędzie się w Moskwie. Sądząc, że w naszej reprezentacji nie zabraknie poznaniaków.

— Kto będzie występował w Jugosławii?

— Wyjeżdżamy w następującym składzie: Beyerówna, Roga, Ratajczakówna, Siwkówna, Sołńska, Jesiek, Skowron, Stylo, Najgrakowska, Szymańska i Jalołowna. Ostatnie dwie zawodniczki są juniorkami i wyjazd do Jugosławii będzie ich międzynarodową próbą.

— A więc powodzenia! Rozm.: Wof

Brydżowe ciekawostki

Czerwcowy „Magazyn Polski” podaje kilka ciekawostek, które zainteresują miłośników brydża sportowego. Otóż według orientacyjnych obliczeń arkan brydża posiadał ponad pół miliona naszych rodaków. Polski Związek Brydża Sportowego istnieje od dwóch lat i zrzesza ponad 10 tysięcy członków, którzy reprezentują blisko 750 klubów. Prawie 15 proc. członków PZBS stanowią kobiety, które z powodzeniem nawiązują walkę z mężczyzną mi.

Miesięcznik „Brydż” — piśmo przeznaczone dla zaawansowanych zawodników wychodzi w nakładzie 20 tys. egzemplarzy. Okazuje się, że Polska jest prócz Węgier jedynym krajem demokracji ludowej, w którym odbywają się oficjalne rozgrywki brydżowe. Najwięcej brydżystów jest w Stanach Zjednoczonych (1.650 tys.), a w małej Belgii jest ich o kilka tysięcy więcej niż w Polsce.

(Opr. Of.)

Zwycięstwo piłkarzy Lecha we Francji

Przebywająca we Francji drużyna piłkarska poznańskiego Lecha rozegrała w Sal-laumes wobec 6 tys. widzów spotkanie z kombinowanym ze spółem francuskim, złożonym z zawodników polskiego pochodzenia. Zwyciężył zespół poznański 10:2. Na meczu obecny był ambasador PRL we Francji — St. Gajewski.

Krótko

Reprezentacja szachowa Poznania uległa drużynie Łodzi 4,5 : 5,5.

W niedzielę odbędzie się w Poznaniu mecz bokserski o mistrzostwo II ligi. Przeciwnikiem Warty na Stadionie 22 Lipca będzie drużyna stołecznej Gwardii.

Z okazji swych uroczystości 50-lecia Ostrowia sprowadza na 25 bm. (o godz. 19.30), celem rozegrania towarzyskiego meczu pięciarskiego zespół Gedanii z Wybrzeża.

Awans do II ligi bokserskiej zdobyły już zespoły: Startu z Bydgoszczy, Hutnika z Nowej Huty i Pafawagu z Wrocławia. Kto będzie czwartym wśród beniaminków II ligi rozstrzygnie mecz Avia Świdnik — Budowlani Olsztyn.